

Zbliża się
generalny
ATAK!

Okolo 20 godzin potrwa pompowanie olbrzymich pontonów które mają unieść z dna fiordu wrak norweskiego statku

Dwa i pół tysiąca godzin przpracowali już na dnie fiordu Vanderhaug, nurkowie polscy, których praca nad wianiem pontonów do wraku statku „Consul Carl Flisser” dobiega końca.

Dzisiaj polscy ratownicy mają przystąpić do najbardziej dramatycznego oraz ryzykownego etapu pracy — zaczną pompować 5 tysięcy metrów sześciennych powietrza w te pontony, które mają unieść wrak na powierzchnię morza. Cała ta operacja będzie tak przeprowadzona, aby wrak wynurzył się za dnia. Pompowanie powietrza trwać będzie od 17 do 20 godzin.

Nurkowie twierdzą, że na zatopionym statku nie ma ładunku. Ich opiekun, lekarz okrętowy „Światowida” dr A. Hajel, który wczoraj rano opuścił się z nurkami na dno morza, aby skontrolować warunki zdrowotne ich pracy, powiedział, że widoczność na dnie jest tak dobra, że prace na zewnątrz wraku odbywają

się bez sztucznego światła. Temperatura wody na dnie fiordu wynosi 5 stopni.



Dni najbliższe pokażą, jakie będą wyniki żmudnych przygotowań załogi „Światowida” i „Czapli”. Holownik pełnomorski „Swarożyc” czeka już nie opodal, aby zaraz po wydobyciu odholować wrak na mieliznę.

18 bm. zginał śmiercią tragiczną w Alpach Wawrzyniec Żulawski — prezes Polskiego Klubu Wysokogórskiego, znany kompozytor i krytyk muzyczny. O szczegółach jego śmierci piszemy na str. 4

CAF. — fot. Baranowski

Trwa przyłączanie dalszych telefonów

Jak nas informują, na pocie trwa w dalszym ciągu przyłączanie kolejnych numerów telefonicznych centrali „2”.

Dzisiaj włączonych zostanie do sieci około 100 aparatów.



Claudio Corti — jedyny uratowany członek wyprawy na szczyt Eiger w Alpach Bernskich. FOT. — CAF

Mordercy z Pleszewa sądzeni w trybie doraźnym

Ośmielił 9 strzałów pozbawiając życia 4 osoby i zrabował kilkaset tysięcy złotych przeznaczonych na wypłatę poborów

20 bm. przed ośrodkiem Sądu Wojewódzkiego w Kaliszu rozpoczął się prowadzony w trybie doraźnym proces przeciwko:

Stanisławowi Grzesiowi — lat 26, nigdzie nie pracującemu, Edwardowi Bartosikowi — lat 27, nigdzie nie pracującemu, Władysławowi Kazimierzczakowi — lat 25, byłemu pracownikowi Krotoszyńskich Zakładów Przemysłu Terenowego w Dobrzycy (pow. Pleszew).

WISNIE zakwitły po raz drugi

W parku Sobieskiego w Wałbrzychu zakwitły po raz drugi w tym roku wisnie. W związku z tym, starsi ludzie przewodniczący ostrą zimę

dów Przemysłu Terenowego w Dobrzycy pod Kaliszem, Helenie Gulcz — kierownicze ref. pracy i placu KZPT w Dobrzycy, Władysławie Juszcaku — pracownikowi KZPT i kierowcy Józefie Olejniczaku. Strzelając bez żadnych skrępowań do każdej z osób po dwa razy, a Dylewską dobijając trzecim strzałem — osk. Grześ wszystkich pozbawił życia, po czym zrabował przeznaczone w 2-ch teczkach pieniądze w sumie ponad 335 tys. zł, przeznaczone na wypłatę dla pracowników KZPT w Dobrzycy.

W trakcie rozprawy sąd przesłucha 75 świadków. Wyjaśnienie sądowi udzielił czterech biegłych z zakładu medycyny sądowej w Poznaniu.

„Nieusprawiedliwione zarzuty“

United Press donosi: „Kola oficjalne USA odrzuciły jako „całkowicie nie usprawiedliwione” wysuwane przez Niemców zarzuty, że USA ingerują w kampanię wyborczą NRF. Przewodniczący FDP, Mader, oświadczył m. in. w piątek, że USA woła — jak się wyraził — arbitralne rządy dr Adenauera niż normalną demokrację parlamentarną. W kołach oficjalnych Waszyngtonu uważa się, że nie warto się zbytnio

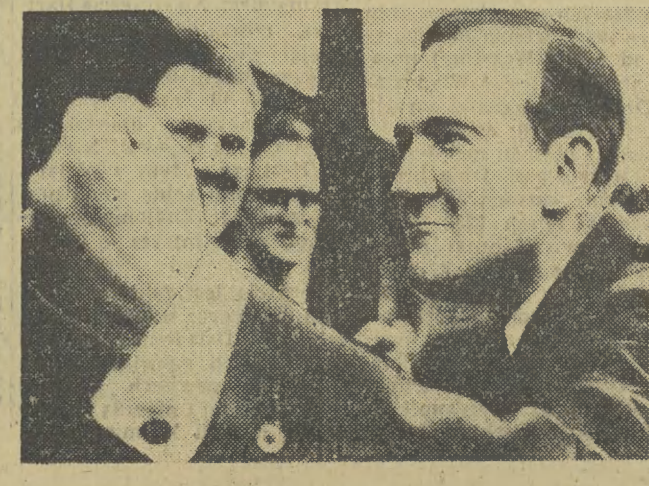
przejmować wysuwanych obecnie często przez partie opozycyjne zarzutami o mieszaniu się USA do wyborów niemieckich. Według niektórych poinformowanych obserwatorów, pewne niemieckie partie polityczne czynią „olbrzymie wysiłki”, aby w celu osiągnięcia korzyści wyborczych odwoływać się do uczuć nacjonalistycznych wyborców”.

Po rekord świata

NOWY JORK
W dniu wczorajszym wzblił się na balonie o średnicy 61 metrów dr David Simons, który pragnie osiągnąć wysokość 30 tys. metrów i pobić tym samym rekord świata w tej dziedzinie.

Lord Altringham pokazuje fotoreporterom, którym udało się go „przypaść” przed studiem telewizyjnym, gdzie ponownie podawał krytyce dwór angielski, jak wyglądał „historyczny pojedynek na parasolki z żarzący obrońcą Elżbiety II.

J. Brzozowski



Cena 50 gr

Makład: 9.544

echo KRAKOWA

Rok XII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 193

Kraków, wtorek 20 sierpnia 1957

Sułtan Muscatu

proponuje imamowi Omanu

układ o zawieszeniu broni

a protestuje przeciw

rozpatrzeniu sprawy Omanu przez ONZ

KAIR

Rzecznik imama Omanu Sa'ad Bin Ta'mur zaproponował imamowi Omanu Ghalebowi zawarcie porozumienia o zawieszeniu broni między obydwoma stronami.

Według oświadczenia rzecznika imama Omanu, złożonego przez radio kairskie, sułtan

Muscatu wyraził zgodę na uwzględnienie wszelkich warunków stawianych przez powstańców omańskich przy zawieraniu porozumienia o zawieszeniu broni.

Złoty piasek na dnie Renu

BONN

Podczas prac nad pogłębieniem dna Renu, dla budowy przystani sportów wodnych w pobliżu Wasel, znaleziono na dnie rzeki złoty piasek.

Dwóch robotników znalazło nawet grudki złota wielkości 3—4 mm.

Złoto znajdowało się pod 15-metrową warstwą piasku. Na dnie Renu w ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki odkrycia niewielkich ilości złota.

Hartman powtarza „nie będę odpowiadał“

Piąty dzień procesu rozpoczął się pytaniami skierowanymi pod adresem oskarżonego. Hartman nie rozpoznał przedstawionego mu przez sąd listu i zaprzeczył jakoby był jego autorem. Podobnie odmówił wyjaśnić na temat życiorysu i listu do KC znalezione go podczas rewizji. W konsekwencji na pytanie sądu czy może wyjaśnić pewne kwestie poruszone przez sędziów, prokuratora i obrońcę, Hartman odpowiadał trzykrotnie „nie będę odpowiadał na żadne pytania”.

Odmawiając składania zeznań, oskarżony znowu przedstawił sądowi dwa oświadczenia na piśmie. W pierwszym zakwestionował orzeczenie lekarzy, twierdząc, że nie może brać aktywnego udziału w rozprawie z powodu złego stanu zdrowia. Sąd opierając się na orzeczeniu, uznał, że Hartman może zeznawać, natomiast drugiego jego oświadczenia postanowił nie publikować, jako wybitnie prowokacyjne.

Z kolei przed trybunałem stanął drugi oskarżony, były poseł Julian Chachłowski. Na pytanie sądu, czy przynajmniej do winy, odparł: przynajmniej do popełnienia przestępstw przy pośredniczeniu między Hartmanem a jego klientami. Rozprawa trwa.



Drugą rolę młodzieńczej aktorki Jean Baberg będzie — po Joannie d'Arc — główna rola w filmie „Witaj smutku”, nakreślonym również przez reżysera Otto Premingera wg powieści Françoise Sagan. Na zdjęciu: W małej uliczce de la Huchette w Quartier Latin w Paryżu — Otto Preminger i Jean Baberg podczas nakręcania jednej ze scen.

FOT. — CAF

Znów wykryto nadużycia

● We Wrocławiu: wiceprzewodniczący Prez. DRN
● w Wolinie: przewodniczący Prez. MRN
„gładko” załatwiali sprawy gdy tylko w grę wchodziły łapówki

Niedawno prasę obiegła wiadomość o wykryciu przez milicję afery łapowniczej w Dzielnicowej RN Wrocław — Fabryczna.

Ponieważ w aferę zamieszany jest wiceprzewodniczący Prezydium DRN Wrocław — Fabryczna — Alfred Madera, egzekutywa IV Komit. Dzielnicowego PZPR we Wrocławiu podjęła uchwałę o wykluczeniu go z szeregu partii, a jednocześnie postanowiła wystąpić na najbliższej sesji DRN z wnioskiem o odwołanie Madera ze stanowiska wiceprzewodniczącego DRN i członka prezydium Rady.

Egzekutywa IV Komitetu Dzielnicowego PZPR występuje również z wnioskiem, aby budynki, które remontowali sobie za państwowe pieniądze aferzyści, zostały po zakończeniu remontów prze-

Trojaczki w Kaliszu

Kalisz pobił swoisty rekord. W szpitalu miejskim im. Przemysława II przyszły na świat, drugie już w bieżącym roku a piąte od 1945 r. „trojaczki”.

Szczęśliwą matką nowonarodzonych „trojaczek” — dwóch dziewczynek i chłopczyka — jest 28-letnia żona technika budowlanego — H. Krawczyńska.

Stan zdrowia Stanisława Biela budzi zaniepokojenie

Polskie obozy wysokogórskie zwinęto. Nasi taternicy są w drodze powrotnej do kraju.

Stan zdrowia Biela nadal budzi wielkie zaniepokojenie. Lekarze nie mają jeszcze pewnością, czy da się go utrzymać przy życiu, mimo niezwykle odpornego organizmu. Operacja dokonana w niedzielę wieczorem pozwoliła stwierdzić, że siła liny napiętej dookoła brzucha nieomal przecięta została kiszka gruba i naruszone inne jelita.

Seria wypadków górskich, jakie wydarzyły się w ostatnich dniach w Alpach szwajcarskich, austriackich i włoskich trwa nadal.

W ciągu niedzieli i poniedziałku, góry pochłonęły 7 nowych ofiar.

Nie udało się uratować dwóch alpinistów, którzy zostali uwięzieni przez kilka dni na jednej z dolychozas niezdobnych ścian szczytu Marmolata w Alpach Dolomitowych. Ciało obu alpinistów, których nazwisk i narodowości nie udało się dotąd ustalić — nie znaleziono. Burze i śnieżyce udaremniły wszystkie wysiłki.

Do „Echa” możesz się dodzwonić na nr 321-63

Druga rola młodzieńczej aktorki Jean Baberg będzie — po Joannie d'Arc — główna rola w filmie „Witaj smutku”, nakreślonym również przez reżysera Otto Premingera wg powieści Françoise Sagan. Na zdjęciu: W małej uliczce de la Huchette w Quartier Latin w Paryżu — Otto Preminger i Jean Baberg podczas nakręcania jednej ze scen.

FOT. — CAF

Yacht gen. Franco przepłowił barę turystyczną

PARYŻ
Z Hiszpanii donoszą, że wczoraj wieczorem na wodach zatoki w pobliżu Saint Sebastian miała miejsce poważna katastrofa.

Otóż prywatny yacht gen. Franco „Azor”, po wysadzeniu na brzeg gen. Franco wracającego z polowy ryb, w drodze powrotnej najechał na barę turystyczną i rozciął ją na dwie części.

Dwie osoby natychmiast utonęły, jedna zaginęła bez wieści, a wiele osób lżej lub ciężiej rannych udało się wyciągnąć na pokład yachtu.

Rewizja niektórych stawek

Ile kosztują służbowe wyjazdy za granicę

W I półroczu br. za granicę służbowo wyjechało 14,1 tys. osób, a w tym do krajów kapitalistycznych 6,1 tys.

Planowe założenia przewidywały, że wyjazdy służbowe za granicę, które w ub. roku kosztowały 33 mln rubli będą w tym roku liczniejsze, dlatego przewidziano na koszt delegacji i przejazdów 39,7 mln rb. (tj. 9,9 mln dolarów). Jednak wobec trudności płatniczych handlu zagranicznego kwotę tę obniżono o 7,2 mln rb.

Aby nie uszczuplać ponadmiernie nieodzownych wyjazdów,

W „Lajkoniku“

Piątek nie ma czwórek zgłoszono 9

W niedzielnym losowaniu w Krzeszowicach padły liczby: 4, 5, 26, 52 i 84. Nadesłano 534.160 kuponów o wartości 1.602.480 złotych, z czego na wygrane przypada 801.240 złotych. Grający zarejestrowali w kuponów z czterema trafieniami.

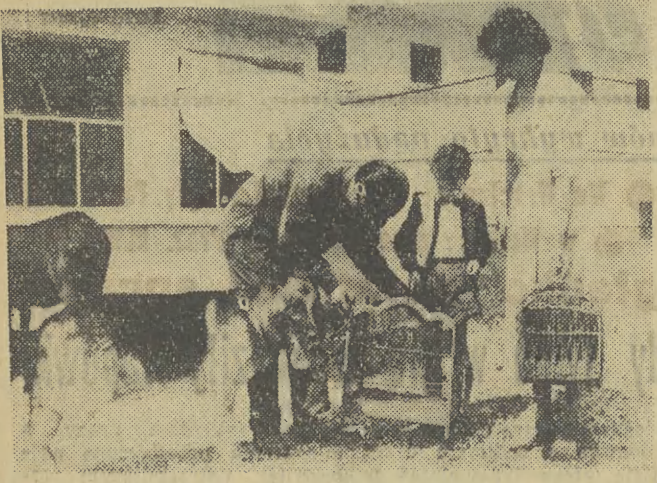
W najbliższej grze, której losowanie odbędzie się w niedzielę w Brzesku-Okocimiu, ufundowano premie pieniężne — jedną w wysokości 5 tys. złotych, dwie po 2,5 tys. złotych i trzydzieści po tysiąc złotych. (k)

W „Karolinie“ wylosowano: 3, 21, 40, 74, 89. W „Konieczności“: 17, 13, 24, 54, 68.

„DOM WCZASOWY“ DLA ZWIERZĄT

W Liwry Gargan pod Paryżem otwarto „pensjonat“ dla zwierząt domowych. Właściciele mogą tu oddać „na przechowanie“ swego psa, kota lub kaniarkę, gdy sami wybierają się na urlop. Oto nowi pensjonariusze — owczarek dziaćki, kanarek i kotek w koszyku...

Fot. — CAF



Lekarze orzekli, że Hartman może brać udział w rozprawie. Obustronna gruźlica płuc, na którą cierpi od wielu lat, znajduje się w stanie wygojenia, tak że oskarżony jest zdolny do składania zeznań bez uszczerbku dla zdrowia. Hartman może odpowiadać, ale zgładnie ze swoją zapowiedzią — milczy. Po kilku dniach przerwy w procesie wygląda nieco lepiej, jest spokojniejszy, aż chciałoby się powiedzieć znanych odczytywaniem zeznań, złożonych w śledztwie. Jeszcze raz przewija się przed nim w jego własnych i obcych zeznaniach spisanych w protokołach — kariera przekupnego eks-prokuratora i cała afera korupcyjna.

Oskarżony nawet nie drgnął, gdy padło nazwisko Władysława Dziadonia. To nazwisko powtarzało się wczoraj wreszta częściej w odczytywanych materiałach. Doniósł teraz w świetle zeznań, których Hartman na ogół nie kwestionuje, wyszły na jaw w całej okazałości związki między tymi dwoma niekoronowanymi królami korupcji i spekulacji. Tacy ludzie, jak Hartman zapewniali bezkarności spekulantom tej miary, co Dziadon. I tacy spe-

które przynoszą korzyści gospodarce i nauce, poddano rewizji stawki diet, obniżając je w niektórych przypadkach nawet o jedną trzecią. Dzięki temu przy mniejszych wydatkach będzie mogło więcej osób wyjechać za granicę. Podobnie obniżono stawki ryczałtowe, średnio o ok. połowę, dla osób które wyjeżdżają za granicę na tzw. staż naukowy na kilka miesięcy, wychodząc z założenia, że na tak długi czas można się taniej „urządzić“.

Suma 32,5 mln rubli, która ma być ostatecznie wydatkowana na wyjazdy służbowe za granicę w tym roku, nie jest więc wysoka, jeżeli zważy się, że obejmuje koszty również takich wyjazdów jak: wyjazdy na rokowania, oficjalne wizyty itp. Przepuszcza się jednak, że suma ta nie będzie w całości wydatkowana, bowiem w I półroczu br. zużyto na te cele niespełna 15 mln rubli.

- 26 tys. pustych beczek
- ◆ 6.600 beczek z solą

▼ woda i żywność

Statek-baza „Kaszuby“

„Kaszuby“

wyrusza na łowiska

19 bm. z portu gdyńskiego wypłynął statek-baza „Kaszuby“, udając się na Morze Północne. Na jego pokładzie znajduje się ok. 26 tys. pustych beczek, 6.600 beczek soli oraz zapasy wody i żywności.

Statek „Kaszuby“ po raz trzeci w tym roku wypływa na dalekie łowiska, gdzie przebywają polskie jednostki rybackie.

WIADOMOŚCI

PARYŻ
Podwyżka cen węgla i stali oraz dewaluacja franka w obrocie zagranicznych stwarzają tendencję do wzrostu cen szeregu artykułów. W poniedziałek zwiększona została o 10 proc. taryfa za przejazdy taksówkami. Mówi się też o rychłej dalszej podwyżce cen wina o 8 franki za litr.

SOFIA
Arcebiszop Makarios uda się 31 bm. do Nowego Jorku gdzie weźmie udział w obradach ONZ nad sprawą Cypru, oraz przeprowadzi rozmowy z delegatami różnych krajów.

NOWY JORK
Amerykańskie biuro meteorologiczne podało do wiadomości, że w ciągu 6 pierwszych miesięcy br. Stany Zjednoczone przeżyły rekordową ilość tornad. 702 tornada spowodowały w tym okresie śmierć 130 osób oraz milionowe szkody materialne.

W Warszawie

Delegaci z różnych kontynentów biorą udział w obradach Światowej Konferencji Nauczycielskiej

Dzisiaj rozpoczęły się w Warszawie 4-dniowe obrady Światowej Konferencji Nauczycielskiej, zorganizowanej przez Międzynarodową Federację Związków Nauczycielskich.

W konferencji bierze udział ok. 250 delegatów z około 40

Rośnie

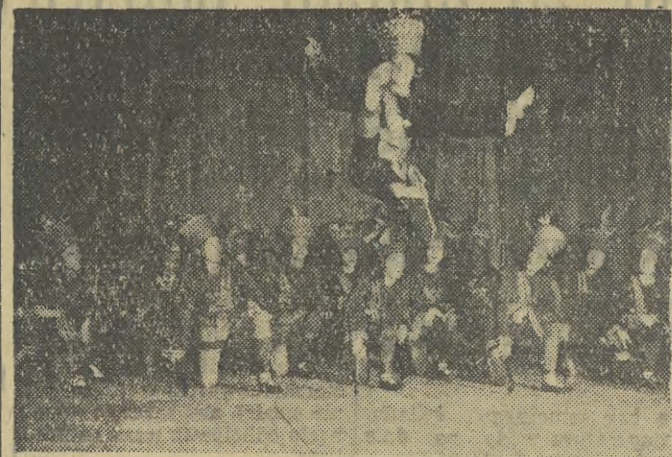
fundusz zakładowy

Hutnicy wygospodarowali 104 mln złotych

Zalogi 90 zakładów pracy podległych Centralnym Zarządom Przemysłu Hutniczego, stali specjalnej, metali nieżelaznych, wyrobów blaszanych oraz koksochemicznego — wygospodarowały w I półroczu br. na poczet funduszu zakładowego ponad 104 mln zł.

Jak wynika z analizy przeprowadzonej przez ZG Zw. Zaw. Hutników, największe szanse na uzyskanie 13 pensji mają huty podległe Centr. Zarz. Przem. Hutniczego.

W słynnym nowojorskim więzieniu Sing-Sing dokonano w tych dniach egzekucji na 30-letnim Miguelu Saniego mordercy własnej żony. Była to 505 egzekucja na krześle elektrycznym, które zostało tam zainstalowane w dniu 7 lipca 1891 roku.



21 bm. wyjeżdża na 11-dniowe tournée do Jugosławii — Polski Zespół Tańca pod kierownictwem E. Paplińskiego. Na zdjęciu: „Góralski“ w wykonaniu zespołu.

Fot. — CAF

Jak argumentuje J. F. Dulles konieczność utrzymania sum przeznaczonych na „pomoc dla zagranicy“ na poziomie proponowanym przez Eisenhowera

NOWY JORK

Sekretarz stanu USA Dulles wygłosił w poniedziałek w komisji budżetowej Senatu przemówienie, w którym domagał się przywrócenia sumy 809,6 miliona dolarów, o którą Izba Reprezentantów zmniejszyła w ubiegłym tygodniu żądane przez Eisenhowera fundusze na „pomoc dla zagranicy“.

Dulles twierdził, że redukcja dokonana przez Izbę Reprezentantów grozi „zawaleniem się całego fundamentu struktury bezpieczeństwa USA“. Jeśli kongres nie będzie skłonny uznać kierowniczej roli prezydenta, to wolny świat z kolei może nie być skłonny do tego, aby akceptować kierowniczą rolę USA — argumentował Dulles.

W dalszym ciągu swoich wywodów perswadował on senatorom, że jeśli utrzymana zostanie w mo-

Krwawe starcia pomiędzy oddziałami wojsk hiszpańskich a ludnością marokańską

PARYŻ

Jak podaje prasa, w hiszpańskiej posiadłości Ifni w Afryce Zachodniej doszło do poważnych rozruchów, a następnie do krwawych starć między oddziałami wojsk hiszpańskich a ludnością marokańską.

Wśród ludności cywilnej wiele osób zostało zabitych i rannych.

Radzieccy artyści w Urugwaju

NOWY JORK

Do Montevideo przybyła 10-osobowa grupa artystów baletu Teatru Wielkiego ZSRR.

Na lotnisku „artystów“ radzieckich bardzo serdecznie witali przedstawiciele społeczeństwa urugwajskiego.

Bobry zbudowały tamę na Pasłęce

W starym korycie rzeki Pasłęki bobry wybudowały tamę długości kilkudziesięciu metrów. Do budowy tamy, zwierzęta użyły gałęzi drzew i ilitu rzeczynego.

Wskutek wybudowania tamy (szerokości — 1 m), powstało rozlewisko o obszarze kilku ha. W rejonie tym żyją dwie rodziny bobrów.

IV dzień procesu Władysława Hartmana

Hartman & Dziadon

kulanci jak Dziadon przyczyniali się do korumpowania urzędników pokroju Hartmana.

Te związki miały pewien wpływ na karierę ich obu. Już po zwolnieniu z pracy Hartman, znany w Krakowie jako „szara eminencja“ w organach powołanych do ścigania przestępczości zwrócił się do niejakiego Królka z prośbą o znalezienie pracy. Królik był tym zapewne zdziwiony. Musiał to złożyć na karb tego, że i ludzie bardzo wnikliwi mają swoje kaprysy. A zatem zgodził się wyszukać Hartmanowi pracę pod jednym warunkiem. Tym warunkiem miała być pomoc oskarżonego w zwolnieniu Dziadonia, przebywającego wówczas w więzieniu.

Pośrednik obiecywał, że w razie zwolnienia Dziadonia, eks-prokurator mógłby znaleźć pracę w jednym z jego licznych sklepów lub wytwórni obuwia. I kto wie, może Hartman zostałby terminatorem u Dziado-

nia, gdyby mógł zwolnić swojego niedoszłego szefa. Niestety, wpływy oskarżonego tak daleko nie sięgały. Nie podjął się tej interwencji, co zaważyło na terminatorstwie. Kto zresztą raczy wiedzieć, który z nich dwóch i u kogo mógł terminować. Czy Hartman u Dziadonia, czy raczej na odwrót?

W drobnych sprawach wchodzących w zakres jego wpływów, Hartman był gotowy od usług. Wcześniej przecież jeszcze ratował Władysława Dziadonia z ciężkiej ośrośi, gdy ten popadł w kolizję z prawem z powodu podejrzenia o nielegalne posiadanie broni. Pamiętamy wszyscy, że w tym okresie, w latach 1952—53 za przechowywanie broni dostawało się bez długich korowodów 5—8 lat więzienia. Ale to były kary dla pospolitych przestępców, a nie dla biznesmenów tej miary, co Dziadon. Dzięki pomocy Hartmana „król skóry“ wykupił się od aresztu niewysoką w stosun-

ku do jego możliwości kwotą 20 tysięcy złotych.

W rok później drogi Hartmana i Dziadonia znowu się skrzyżowały. Dziadon potrzebował pomocy dla swojego krewniaka Piotra Dziadonia, oskarżonego o tak pospolitą i niegodną wielkiego businessmana rzecz, jak przywłaszczenie sobie biżuterii. Sprawa groziła karyminalną. Na szczęście Hartman, niezawodny — Hartman podjął się uchylenia aresztu za okazaną, niebawem śmieszoną sumę 40 tysięcy złotych. Cóż to znaczyło dla takiego potentata jak Dziadon? Niewiele! Hartman o tym wiedział i dlatego kazał sobie słono płacić za usługi. Znajomością, znajomością, ale interes — interesem.

Sensacja jest fakt, że Hartman jeszcze raz spotkał na swojej drodze Dziadonia. Dwaj ludzie, których nazwiska są synonimami pewnych dziedzin przestępczości i przejdą zapewne do historii kryminalistyki,

10. IX: XI sesja (kwestia węgierska) 17. IX: XII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK

Sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld powiadomił 19 bm. członków ONZ, że przewodniczący XI sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, księżę Wań, postanowił zwołać sesję Zgromadzenia Ogólnego na dzień 10 września br. celem ponownego rozpatrzenia kwestii węgierskiej.

XII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpocznie się 17 września.

cy decyzja Izby Reprezentantów, może to spowodować „poważny kryzys zaufania“ do USA i do solidności ich polityki. Sekretarz stanu oświadczył: „Dla bezpieczeństwa USA potrzebni są nam nasi sojusznicy, ich siły zbrojne, nasze bazy za granicą“. Jednym z skutków redukcji sum na pomoc wojskową — mówił Dulles — będzie narażenie na szwank dostawy „nowych typów broni“ dla sprzymierzeńców USA, a w szczególności dla uczestników NATO.

Funt szterling i jego „konkurent“ marka NRF

LONDYN

Prasa angielska wyraża ostatecznie duże zaniepokojenie z powodu zachwiania angielskiego funta na rynku światowym i równoczesnym umocnieniem się kursu marki zachodnio-niemieckiej.

Proces szczeciński

Osk. Wolny i inni odwołują zeznania złożone w śledztwie

W toczącym się od kilku dni przed Sądem Wojewódzkim w Szczecinie procesie przeciwko b. wiceprzewodniczącemu prez. MRN Zenonowi Wolnemu i współoskarżonym o udział w bandzie oraz planowanie napadów bandyckich — wszyscy oskarżeni przyznali się jedynie do nielegalnego posiadania broni, kategorycznie zaprzeczając udziałowi w bandzie i planowaniu napadów.

Oskarżeni: Z. Wolny, G. Prusak i J. Duliński odwołali zeznania złożone w śledztwie, Osk. Remiszewski stara się tłumaczyć, że nie mógł brać udziału w bandzie, gdyż prawie stale przebywał na obcozłach sportowych poza Szczecinem.

19 bm. sąd otworzył postępowanie dowodowe; zeznawać będzie ponad 50 świadków.

Eksportowe winniczki i ich... „linia“

Ponad 8 ton dorodnych ślimaków-winniczek wyeksportowano w tym roku z lasów Dolnego Śląska do Francji. Mimo to tylko w części udało się pokryć zapotrzebowanie zagranicznych odbiorców na ten towar.

Wobec dużego powodzenia, jakim cieszą się dolnośląskie winniczki, grupy zbieraczy przystąpiły do zakładania sztucznych hodowli ślimaków.

Dalszej rozbudowie ulegnie ferma w Henrykowie pow. Ząbkowice. Tutaj, przed wyjazdem do Francji, wszystkie zebrane w lasach Dolnego Śląska winniczki przechodzą badania weterynaryjne, ważenie i tużenie, a wreszcie — toaletę, polegającą na dokładnej kąpieli.

W. KAIDER

Korespondencję od grupy alpinistów polskich w Chamonix datowaną 10 sierpnia otrzymaliśmy w dniu wczorajszym. W okresie pomiędzy jej wystaniem a przybyciem do kraju rozegrała się na Mont Blanc jeszcze jedna tragedia, tym razem ofiarą jej padł wymieniony na wstępie kierownik grupy „Francja I — Groński. Natychmiast po otrzymaniu bliższych szczegółów od towarzyszy Grońskiego zamieścimy list od nich na łamach „Echa”.



W obozie Chamonix, Mont Blanc Haute Savoie, France Klubu Wysokogórskiego W Alpach Francuskich

Grupa „Francja I” — kierownik Groński

Wspaniały sukces odniosła grupa polskich alpinistów operująca w rejonie Mont Blanc. Wykorzystując okres pogody zaatakowano dwa z najpiękniejszych przejść alpejskich:

1) W czasie trzydniowej wspinaczki grupa trzech kolegów Czesław Mornatiuk, Jan Długosz i Stanisław Biel dokonała ósmego przejścia zachodniej ściany Petit Dru, jednej z najwspanialszych ścian skalnych w masywie Mont Blanc o nieustannych skrajnych trudnościach.

2) Jednocześnie czwórka — Stanisław Worwa, Andrzej Pietsch, Jerzy Warteresiewicz i Lechosław Utracki przeszła (po raz trzeci w historii alpinizmu) najdłuższą z dróg w rejonie Mont Blanc: niezwykle trudną granicę południową Aiguille Peuterey, wiodącą poprzez 500 m uskok (pokonywany zjazdami) i szereg ostrych turni alpejskich na Mont Blanc.

Również pozostała czwórka uczestników obozu Marian Bała, Adam Bilczewski, Roman Śledziecki i Witold Udziela dokonała podobnego przejścia wychodząc na Mont Blanc granicą Peuterey od strony wschodniej nieco łatwiejszej, ale należącej do bardzo poważnych wypraw alpejskich.

Decyzję zaatakowania tych dróg podjęto mimo niesprzyjającej opinii przewodników z Chamonix i instruktorów Narodowej Szkoły Alpinizmu i Narciarstwa. Co więcej, przebywający jednocześnie w Chamonix prezes Klubu Wysokogórskiego stwierdził, że wzbudziłyśmy swymi planami uśmiechy lekceważenia. „Pójdą i wrócą” — powiedział on kiedy usłyszał o wyjściu na Dru. Myślał oczywiście o zawrocie. Tymczasem wrócili rzeczywiście ale z sukcesem.

Dzisiaj potwierdził to swoją opinią André Comminé zdobywca najtrudniejszego chyba szczytu himalajskiego: Mustagh Tower. Znanymi ten alpinista, prof. Szkoły Alpinizmu, specjalista od lodowców, pomimo zmęczenia akcjami ratunkowymi (w ostatnich dniach zdarzyło się w grupie Mont Blanc szereg śmiertelnych wypadków — o nich napiszę osobno) znalazł czas na spotkanie z naszą grupą i wyraził chęć odwiedzenia naszego obozu. Powiedział on, że Polacy w Alpach takich osiągnięć jeszcze nie mieli i że jest pełen podziwu dla sprawności polskich wspinaczy. „Jesteście chyba przyzwyczajeni do trudnych ścian w Tatrach, jeżeli potrafiliście dokonać tutaj dwu z najtrudniejszych przejść alpejskich” — powiedział on gdyśmy go przyjmowali polską szynką (oczywiście konserwową) i francuskim lekkim winem.

Dowodem jak wzrosła popularność Polaków w Chamonix jest fakt, że zaczepiają nas w sklepach pytaniami, czy to my dokonaliśmy tych przejść. Poza tym trójka doskonałych alpinistów Rebuffat, Bernardini i jeszcze jeden Francuz, który zamierza przejść filar Bonattiego na Dru zwrócili się z propozycją wzięcia na partnera jednego z Polaków. Jest to dowód ogromnego zaufania.

Jednym z kluczowych momentów przejścia grani Peu-

terey była konieczność pokonania w zejściu uskoku Czarnej Igły by dostać się na przełęcz południową i kontynuować dalszą drogę. Było to w trzecim dniu wspinaczki. Mielśmy za sobą już 1000 m różnicy wysokości zdobyte w niezwykle trudnej wspinaczce granicą południową Czarnej Igły. Przed nami otworzyła się 500 m przepaść zupełnie niemal pionowa o przewieszonych fragmentach. Tędy należało „zejść”. Oczywiście dokonaliśmy tego za pomocą zjazdów na linie przewleczonej przez wbity hak lub założoną na bloku kamiennym pętlą. Po 60 metrowym zjeździe szuka się miejsca na „ładownię”. Czasem jest to mała półka, czasem trzeba po prostu wbić hak i przypinać się do niego pętlami. Wówczas wszyscy znajdują się już na dolnym stanowisku ściąga się linę za jeden koniec (zjeżdża się zawsze na podwójnej!) i zakłada następny zjazd. Zawsze istnieją problemy, czy linę zjedzie, czy się przy ściągnięciu gdzieś nie zatnie. Wówczas sytuacja byłaby tragiczna — czterech ludzi zawieszonych w pionowych urwiskach bez liny!

Drugi problem — w którym kierunku złożyć dalszy zjazd. Nie zawsze widać co jest pod nogami, czy 60 metrowy zjazd wystarczy do następnego stanowiska? Rzucamy wtedy kamyczki, słuchamy: odbije się, czy nie? Trwało to wszystko bardzo długo (9 godzin) zanim stanęliśmy na śniegu u podnóża uskoku. Zresztą i tak to szybko, druga nasza grupa „jechała” 14 godzin przeczekując noc na tych zjazdach! Czas przewodnikowy opiewa na 15 godzin — ostatecznie jest to wysokość większa niż 6 usta-

wionych na sobie wież mاریackich, po których trzeba by zejść zewnętrznymi ścianami.

Potem znów do góry i biwak na przełęczy pod Białą Igłą. Biała Igła nie jest tak trudna ale za to wysoka — to już ponad 4 tys. metrów n.p.m. Tu ubieramy raki i czekamy — zaczyna się śnieg i lód. Z wierzchołka znów 150 m zjazdów na szeroką przełęcz i znowu biwak ale już bez jedzenia. Przed sobą mamy ostatni etap: 1000 m w górę na Mont Blanc. Koło południa jesteśmy w połowie i wtedy za nami po przeciwnej stronie przełęczy na naszych wczorajszych śladach pojawiają się dwie sylwetki. Idą szybko, dochodzą do zjazdu, pierwszy zaczyna zjeżdżać... i nagle słyszemy krzyk. W pobliżu naszych miejsc biwakowych z zerwaną liną leży ciało alpinisty, adwokata z New Yorku. Jego towarzyszy pozbawiony liny wraca samotnie z powrotem. Czy uda mu się?

Za kilka godzin po osiągnięciu wierzchołka Mont Blanc i dojeździ do schroniska z wiadomością o wypadku. Helikopter wyruszy po ciało, ekspedycja ze strony włoskiej na poszukiwanie samotnego alpinisty.

W ogóle ostatnio zdarzyło się w Alpach w grupie Mont Blanc szereg wypadków śmiertelnych. W tym sezonie letnim ilość ich osiągnęła już zaskakującą cyfrę 25!

Powodują one szeroką dyskusję w prasie francuskiej (zapoczątkowaną zimową tragedią na Mont Blanc) na temat organizacji ratownictwa górskiego we Francji. O wypadkach tych napiszę osobno.

Krótko a ciekawie...

Stowarzyszenie drukarzy w Los Angeles ogłosiło iż w niedługim czasie będzie można wydawać pachnące publikacje. Już dziś stowarzyszenie jest w stanie drukować reklamy pomarańczowy z zapachem pomarańczowym czy też reklamy konserwowanych mięs z apetyczną wonią pieczeni. Ciekawe jakim zapachem „drukowane” będą wiadomości polityczne w gazetach?

Grupa katolików z Nowego Orleanu, wystąpiła do Piusa XII z prośbą o zajęcie oficjalnego stanowiska w sprawie kampanii rasistowskiej, którą wszczął na terenie ich miasta arcybiskup Rummel. Petycja zobowiązuje Ojca św. do zaprzeczenia jakoby segregacja rasowa, szczególnie w kościołach, nie była grzechem.

„Wysokie obcasy noszone przez kobiety — to jeden z podstawowych warunków jej zdrowia” — oświadczył na łamach „British Medical Journal” — szkocki lekarz M. Mac-Donagh. Co więcej, twierdzi on, że wysokie obcasy pozwalają na prawidłowe oddychanie, rozwijają tym samym klatkę piersiową oraz zmuszają kobietę do energicznego kroku, dobrego samopoczucia i radości.

Dyrektor jednego z więzień kalifornijskich zaczął zainstalować pod poduszką każdego ze swych podopiecznych — głośnik. Przez całą noc miejscowy radiowezel przemawia do podświadomości więźniów starając się ich wprowadzić na drogę cnoty. (bk)

Kurczątka o czterech nóżkach

Do jednego z większych dzieł przyrody można zaliczyć wypadek, który zdarzył się ostatnio w Wojszówce (pow. Krosno). Wśród kilkunastu kurcząt, wyhodowanych przez S. Biernat, znalazło się jedno, które posiadało cztery nogi. Dodatkowa para nóg wyrastała z tyłu tułowia kurczaka, tuż za normalnymi.

Mimo troskliwej opieki kurczę zdechło po tygodniu.

Dzisiejszy numer wykonał

zespół drukarski w składzie

metrampaż — Antoni Paździor, tytularze — Karol Buczyński, Jan Wojtkowiak i Aleksander Wawrzyniak.

Red. techniczny K. Kwinta.



Jeden z ostatnio uratowanych alpinistów na Mont-Blanc transportowany przez ratowników.

Tyle tym razem. O ile pogoda ustabilizuje się próbujemy zaatakować dalsze trudne przejścia między innymi filar Bonattiego na Petit Dru (dro-

ga skalna nr 1 — jeszcze trudniejsza od Zachodniej Ściany), lodową ścianę zachodnią Aiguille Verte i szereg innych.

ANDRZEJ PIETSCH

Piotr Skrzynecki

Józef Czapski

kiewicza (napisał o nim znaną książkę) związany był z czołówką naszego malarstwa w latach trzydziestych. Obecnie mieszka stale za granicą. Po raz pierwszy od 20 lat oglądamy w Polsce wystawę jego płócien. Nie biorąc prawie wcale pod uwagę szaleńców, czy to przyjaciel np. Waliszewskiego, czy to Bonarda (od którego zresztą artysta się odżegna i chyba słusznie), czy innych „wielkich” na owe czasy (20—30 lata naszego stulecia). Triumfy Bonarda, Matisse’a...

Nieważne są reminiscencje i powiązania. Najważniejsze jest to, że Czapski dobrze maluje. Nawet bardzo dobrze. Ostatnio przyzwyczajeni do oglądania dużych dawek kiczu pod rozmaitymi postaciami z radością odkrywamy mało znane malarstwo ucznia Pankiewicza.

Tworzy on swój własny malarcki styl. Obrazy — rodzina.

Komponuje swoje płótna przeważnie w poziomach i pionach zaznaczając tym ścisłą zależność płótna od ramy. (Zauważcie chociażby „Metro”). Maluje płasko, często jednak wprowadza przedmiot konstruowany przestrzennie np. krzesła w „Czerwonej kawiarni”. Płótna ciemne, o nasyconym gęstym kolorze. Wydobywanie intensywności i blasku jednej barwy. W „Czer-

wonej kawiarni” artysta operuje jedną gamą, potęgując w ten sposób „blysk” najbliższej czerwieni — stolika.

Łoża w ciemnych tonowanych zestawach czerni i fioleto. „Świeci” biel sukna. Monotonne zestawy ugrów zakwitają błyszczącym błękitem flakonika. Artysta łączy często duże płaszczyzny ciemnego koloru z mieniącymi się powierzchniami tęczowych niemal zestawów (Puste krzesła).

Ludzie-sylwetki. Kobieta z baru „Tout va bien”, robotnicy z Buss-bar’u widzowie z teatralnych łóż, samotny pan wśród pustych krzesel, wyłączona ze świata para w „Czerwonej kawiarni”... Staruszka patrząca przez okno...

Bar „Tout va bien” — zielonie — filizanki, pomarańcze, we kieliszki, róż z fioletem doskonale zestawiony z zielonym ugiem włosów. Płótno malowane z ogromnym temperamentem. Twarze ludzkie ukryte, zatarłe. Pokazywane przeważnie zaledwie profilem, jedną płamą. Stan psychiczny jednej czy dwóch postaci wyrażany sylwetką, np. dziwna samotna para w „Czerwonej kawiarni”. Nastroj, ekspresja relacji między tymi ludźmi, określona zarysami ich posta-

ci. Metro... Popatrzcie na dziewczynę. Powtarza się to prawie wszędzie... Postacie na plaży, w barach, w łóżach; prześwietlone jak gdyby przez światło reflektora fioleto, czerwienie, czernie i błękit „Fausta”. „Łoża teatralna” nowa kreacja renoirowskiego tematu. Lekkie żywe rysunek. Akwarele w których kolor spełnia rolę drugorzędną, po prostu pokolorowane rysunki, zresztą z wielkim smakiem.

Mosty nad Sekwaną, postać czytająca... pływająca niemal martwa natura... „Nieustanne poszerzanie, pogłębianie wrażliwości na świat nas otaczający, powracanie systematycznie do zaczętego, pokornego studiowania natury, jej form i barw, których bezgraniczne bogactwo odczuć możemy patrząc chociażby całe życie tylko na zmiętą serwele, na zawieszony ten sam stół, czy na brudne schody stacyjn...” — to jest droga prowadząca ku mojemu malarstwu.

(Józef Czapski o sobie w przedmowie do katalogu.)

PIOTR SKRZYNECKI

P. S. Poza wystawą na Łobzowskiej, dalej otwarta — druga część Salonu Wiosennego jest jeszcze jedna wystawa. Niewielka co prawda, na ulicy. W gablotkach Teatru Młodego Widza. Akwarelki, portrety aktorów z „Pociesznych wykwintów”. Jeżeli dyrekcja Teatru Młodego Widza sądzi, że wymienione akwarelki są reklamą milego spektaklu, to się grubo myli. Akwarelki należałyby



Samotny widz

Maciej Kuczyński

Na Spitsbergenie rozpoczęła się jesień polarna

(Korespondencja własna „Echa”)

Łączność z krajem została nawiązana! Już przed kilkoma dniami nasi radiowcy zdołali zmontować i częściowo uruchomić aparaturę dzięki czemu odebrali sygnały nawo-



Wilhelm Piechura — Kraków. (1989)

Sprawę Pana opisaną w liście swym do Redakcji przekazaliśmy do rozpatrzenia Dyrekcji MPK w Krakowie. Po otrzymaniu wyjaśnienia zawiadomimy Pana o wyniku.

Franciszek Tenczyński, Kraków. Jak nas zawiadomił Wydział Rent i Pomocy Społecznej Prez. WRN w Krakowie — decyzją z dnia 27 lipca br. przyznano Panu rentę inwalidzką od dnia 14 marca br. i zalegającą należność przesłano już przekazem pocztowym. (1495/I)

Anna Płonka, Kraków; Stanisław Krzek, Nowa Huta. Interwencjiemy. (1980, 1981).

Benedykt Marczyk, Kraków. Prosimy uprzejmie o ponowne, dokładne opisanie sprawy ewentualnie o skontaktowanie się osobiste z nami w Dziale Łączności z Czytelnikami „Echa” (ul. Wiślna 2/25) w godz. 9—15. (1982)

Piotr Stansut, Lipowa, pow. Limanowa. Radzimy zwrócić się po informacje do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Krakowie, ul. Dietla 90. (1991)

R. Grudniowa, Kraków. Podajemy żądany adres: I Ogólnokształcąca Liceum TPD w Krakowie pl. na Groblach 9. (1992)

„Stała Czytelniczka A. P.”, Bochnia; Zofia Rybowa, Kraków. W sprawach opisanych w Waszych listach radzimy zwrócić się do władz rządzących (Rada Zakładowa ew. Zarząd Okręgu ZZ). — (1967, 1986)

Henryka Maglerio, Głubczyce, woj. opolskie. W opisanej nam przez Panią sprawie spadkowej niezbędna jest fachowa pomoc adwokacka. (1977)

„Stały Czytelnik”, Wadowice. — W odpowiedzi na naszą interwencję Prokuratura Powiatowa w Wadowicach poinformowała nas, że przeprowadzone czynności sprawdzające nie wykazały, by strażnicy straży więziennej w dniu 27 czerwca br. dopuścili się przestępstwa w stosunku do więźnia Piotra Dyrca. Funkcjonariusze straży używając broni po trzechkrotnym ostrzeżeniu więźnia działali zgodnie z obowiązującymi ich przepisami służbowymi. Z tych powodów Prokuratura Powiatowa w Wadowicach w dniu 6 sierpnia br. odmówiła ścigania w tej sprawie. (1987/I).

Dr Z. Luczański, Skawina. — Obowiązkiem każdego kierowcy prowadzącego pojazd mechaniczny jest, w razie zauważonego wypadku, zatrzymanie pojazdu i przewiezienie poszkodowanej osoby do szpitala lub na pogotowie. Ponieważ kierowca, którego nazwisko Pan nam podał, spełnił tylko swój obowiązek — nie ma powodu do specjalnego wyróżnienia go na łamach „Echa”. (1986)

„Czytelniczka”, Kraków. W odpowiedzi na naszą interwencję Dyrekcja DH „Delikatessy” w Krakowie stwierdziła, że sprzedawczyni Aleksandra Wrona istotnie odczołowała pod ladę 4 laski salami i za to wykroczenie ukarana została nagana z ostrzeżeniem oraz przeniesieniem do pracy na innym stoisku. (1981/I)

Władysław Juszczyk, Wińce Nowy; Alojzy Kościółek, Niepołomice; Marja Piatek, Kraków; Józef Kowalik, Nowa Huta. Interwencjiemy. O wyniku interwencji powiadomimy osobno. (1967, 1965, 1964, 1966)

Zofia Pieniążek, Kraków. Zakład Dezynfekcyjny Wydz. Zdrowia Prez. Rady Nar. m. Krakowa miesiąc się przy ul. Nadwiślańskiej 4. (1939)

Czytelnik, Kraków. I Komisariat Komendy Dzielnicy MO Stare Miasto przeprowadził kontrolę pod wskazaniem przez Was adresem na ul. Jakuba, w czasie której skonfiskowano kilka litrów wódki. Obecnie prowadzone są w tej sprawie dalsze dochodzenia. (1879/I)

Henryk Kowalczyk, Kraków. — Obecnie radzimy Panu zwrócić się do Prezydium DRN z żądaniem egzekucyjnego wprowadzenia do lokalu. (1953)

Antoni Witke, Biały Kościół. — Sprawa Pana zostanie ostatecznie rozstrzygnięta przez Ministerialną Komisję Rehabilitacyjną (181/I)

jużającej wyprawę w określonych z góry godzinach, radiostacji warszawskiej. Od 11 sierpnia działa też stacja nadawcza, na razie słabsza spośród dwóch posiadanych ale i ona wystarczyła aby porozumieć się z Warszawą. Obecnie trwa praca nad montażem dalszych urządzeń; codzienne kilkuminutowe kontakty, nie służą jeszcze do przekazywania dłuższych i wyczerpujących wiadomości o życiu bazy.

Zbliża się tu jesień polarna. Okres wspaniałej pogody, tak znakomicie opisującej w pierwszych dniach pobytu w Hornsundzie skończył się bez śladu. Temperatura spada systematycznie z każdym dniem i obecnie jest na poziomie +2°C. Prawdopodobnie za tydzień czy dwa rozpoczną się przymrozki. Z początku parogodzinne w okresie najniższego położenia słońca nad horyzontem, potem obejmujące już całą dobę. Niebo jest niemal ciągle powleczone chmurami, siejącymi drobny deszcz. Często też od strony morza nadchodzą ławice mgły.

Obóz wydaje się od pewnego czasu dziwnie opustoszały. Wszystkie grupy letnie pracują już na swoich często oddalonych terenach badań i coraz rzadziej zaglądają do bazy po zaopatrzenie dla dobrze już zagospodarowanych obozów pomocniczych.

Jeden z nich został założony po drugiej stronie fiordu zerokiego tu na 15 km w Zatoce Goshamna, czyli Gęśiej. Założyła go grupa perylgologów kierowana przez prof. Dylka z Łodzi. Ponieważ wszyscy członkowie grupy są na Spitsbergenie po raz pierwszy odwiedzili ich na miejsce i wprowadził na teren pracy dr Siedlecki, który w Zatoce Gęśiej był już dwukrotnie. Pierwszy raz w r. 1906 kiedy wyładował tu z dwoma towarzyszami aby rozpocząć rekordowy przemarsz pieszy wzdłuż całego Spitsbergenu na trasie 850 km i po raz drugi w roku ubiegłym w czasie wyprawy rekonesansowej zapoznającej się z terenem działania obecnej wyprawy.

Przejazd na drugą stronę fiordu odbył się większą z naszych dwóch łodzi „Morsem”. Jest to typowa norweska łódź używana przez traperów i myśliwych przystosowana do pływania wśród lodów przez specjalne łączenie desek i obicie blachą, zaopatrzona w motor dociępy i posiadająca niezwykłą pojemność. Zmieściło się w niej 8 ludzi i stos bagażu, których półciężarowym samochodem musieliśmy dowozić z obozu do przystani za dwoma nawrotami. Z wielkim trudem zepchnęliśmy łódź na wodę, gdyż mocno obciążona oparła się na kamieniach. Siedlecki usadowił się przy motorze i jak to zwykle bywa, dobre kilkanaście minut poświęcił na zapalenie silnika, dziesiątki razy owijając sznurki wokół koła napędowego i szarpając go z całych sił. Piśnię o tym tyle bo czynność zapalania motoru odgrywa w naszym życiu poważną rolę, wobec częstego używania łodzi do transportu wodnego. Co drugi chodzi z pęcherzami na dłoni od ciągłego szarpania sznurka. Co prawda jeśli już mowa o pęcherzach to Paully nabawił się ich w zupełnie inny sposób, a mianowicie usiłując pokroić dostarczony nam przez Białonę ser w kręgach wielkości młynskiego koła.

Motor zaskoczył i łódź ruszyła z miejsca, przebiła się przez wydłużoną ławicę drobnego lodu, płynącego od strony lodowca Hansa i na środku fiordu znikła uchodząc w gęstą mgłę, która na szczęście dość szybko podniosła się. Po niecałych dwu godzinach nastąpiło lądowanie na mulistej plaży w Goshamna. Przed około 50 laty jedna z ekspedy-

cji norwesko-rosyjskich dokonała tu pomiaru punktu astronomicznego. Pomiar ten będzie powtórzony przez naszą wyprawę w okresie zimowym. Sam punkt trwale oznaczony odszukał dr Siedlecki wśród ruin rozwalonego domku wzniesionego tu niegdyś zapewne przez wielorybników. O parę kilometrów dalej stoi jeszcze drugi domek także obecnie nieużytkowany, choć w lepszym stanie.

Skonstruowany jest z drzewa dryftowego przyniesionego przez morze od brzegów Syberii i Kanady gdzie spławiane wielkimi rzekami pnie wymykają się ludziom, uchodząc na przestrzenie Centralnego Basenu Arktycznego i niesione prądami, uwięzione wśród lodów, docierają do odległych okolic.

Konstrukcję drewnianą chaty uzupełniają kości wielorybów, ogromne szczęki i żebra. Gdy idzie się wybrzeżem co kilkadziesiąt metrów można spotkać rozrzucone, na wprost zagrzebane w piasku fragmenty szkieletów. Szczególnie efektownie przedstawiają się kręgi. Już chyba każdy z uczestników wyprawy wyszukał sobie i odłożył mały poręczny fragment wielorybiego kręgosłupa aby zawieźć go do kraju. Największe z nich przekraczają średnicę metr, a ich dźwignięcie przerasta niemal siłę jednego człowieka. Również potężne są czaszki wielorybów, tkwiące w piasku wybrzeża nierzadko ogromne głazy.

Przed kilkadziesiąt laty prowadzono w tej okolicy intensywne polowania na wieloryby, a zabite zwierzęta wciągano na płytką wodę w czasie maksymalnego przypływu morza. Później w czasie odpływu, zwierzę wyłaniało się z wody i wtedy go oprawiano wycinając z paszczy fiszbinę i zdejmując warstwę tłuszczu spod skóry. Reszta tj. mięso i



Powrót z dalekiego rekonesansu w głąb wyspy.

kości pozostawały na brzegu. Dzisiaj po wielu latach często można spotkać szkielet o kilkadziesiąt metrów od brzegu. Jest to jeden z licznych powodów do przypuszczeń, że ląd Spitsbergenu stopniowo wynurza się z morza.

Siedlecki pozostawił prof. Dylka z asystentami obok stołu żywności i sprzętu obozowego i powrócił do bazy głównej oczywiście z towarzyrzem, gdyż na wyprawie panuje żelazne prawo nieoddalania się poza oboz pojedynczo.

Parę dni później do zatoki Goshamna zawinął statek wielorybniczy norweski składający parogodzinna wizytę naszym kolegom. W ogóle w Hornsundzie panuje tego lata niezwykle ożywiony ruch — listę statków odwiedzających uzupełnia jeszcze LINGEN. Jest to niewielki parowiec pasażerski, który w ciągu lata odbywa czterokrotnie rejs między Tromsø a osadami Spitsbergenu wioząc na pokładzie turystów.

W ubiegłym roku płynęliśmy nim na rekonesans i z powrotem. Większość turystów stanowili wówczas Niemcy i Amerykanie, z których jeden twierdził uparcie, że Polacy są Kozakami. Obecnie nie było czasu na rozmowy, bo LINGEN zatrzymał się tylko na dwie godziny. Do fiordu wszedł w czasie gęstej mgły, dając o sobie znać syreną i orientując się przy pomocy radaru i echa sondy. Kotwice rzucił bliżej brzegu niż BAŁTYK I USTKA.

MACIEJ KUCZYŃSKI

Czytelniczu pisz

O wszystkim po trochu

„Niedaleko od Krakowa jest małe powiatowe miasteczko — Froszowice. Spotkać się tam można z najprzeróżniejszymi objawami zwyrodnienia i chuligaństwa począwszy od przetwarzania łap psem i rzucania kamieniami na dziecko śpiące wózku — do kradzieży z ogrodów jarzyn i owoców, niszczenia drzew i parkanów. Są wypadki, i to bynajmniej nie sporadyczne, że owi „specjaliści” potrafią w biały dzień wyłamać deski ogrodzenia i doszczętnie obrabować drzewa z niedojrzałych owoców, niszczyć przy tym gałęzie. Gdy zwróciłam się do milicji w podobnej sprawie podając nazwiska kradnących, usłyszałam odpowiedź, że „milicja nie jest od tego, niech każdy pilnuje swojego ogrodu”. Trudno, by jeden człowiek mógł coś poradzić przeciwko zorganizowanej bandzie, a bierność czynników powołanych do czuwania nad przestrzeganiem praw obywatelskich jest doprawdy zdumiewająca”.

mgr Danuta Piątek, Kraków.

„...mieszkańcy domów przy ul. Nowowiejskiej (numery parzyste) od czterech miesięcy nie mogą się dostać do swoich domów, bez narażenia na złamanie nogi czy ręki, gdyż jakieś przedsiębiorstwo rozkopalo Jeszcze w początkach kwietnia chodniki celem założenia rur. Rury założono, ale nie ma kto z powrotem zasypać tych rowów...”

Józef Flank, Kraków”.

„My — mieszkańcy jednej z najpiękniejszych, lecz całkowicie zaniedbanych i opuszczonych dzielnic Krakowa tj. Dębnik nie zgadzamy się na:

1) ciągnący się blisko 4 miesiące remont jednej apteki, na rogu ul. Konopnickiej i Madalińskiego. — Zamknięcie tej apteki zmusza do męczącego przechodzenia przez most i szukania leków w innych, dość odległych aptekach;

2) bezmyślne i karygodne niszczenie płyt i chodników na ul. Różanej i Bałuckiego, gdzie z początkiem lipca br. przeprowadzono kabel. Bezdłannie porzucane i polamane płyty chodnikowe oraz ogromne dziury unemożliwiają jakiegokolwiek poruszanie się wzdłuż domów. Niezależnie od tego gromadząca się w zdlurach woda przedostaje się do piwnic;

3) całkowite zniszczenie nawierzchni ulic. Stan wszystkich ulic w Dębniku jest po prostu skandaliczny i to nie tylko tych mniej ważnych. Do Dębnik nie chce jednak żadna taksówka;

4) stan chodników. Dębnik posiadałby stosunkowo niewiele chodników płytowych. Do roku 1950 MRN dbała, by ścieżki niepiytowe wysypywać żużlem z Gazowni. Obecnie o tym się nie pamięta. Podobno winny się tym zająć komitety blokowe, ale po co w takim razie opłacamy podatek miejski?

dr F. Z.”

(nazwisko znane redakcji).

„Wrażenia, jakie wyniosłem z pobytu w Krakowie są nie bardzo pochlebne dla władz miejskich. Kiedy tylko wycieczka dzieci wyszła z dworca na ulicę — została natychmiast zaatakowana przez zgraję aroganckich, ordynarnych i nachalnych osobników proponujących kupno rozmaitych kartek, widoczków, lasek, blaszek, przemocą wyciskających dzieciom i ordynarnie używających kierowników wycieczek, którzy zabraniali dzieciom kupowania tego.

To samo dzieje się przy

Tragedia alpejska

W jakich okolicznościach zginął W. Żuławski

Wypadek nastąpił o godz. 4 rano. Bryła lodowa z grani i lawina śnieżna za nią obsuwała się z taką szybkością, że nie można było przed nią umknąć. Uderzając, wbiła Żuławskiego do szczeliny głębokiej na 20 metrów. Poniósł on śmierć natychmiastową. Łód i śnieg przyswoły go, wypełniając szczelinę i mowy nie ma o wydobywciu zwłok przed długotrwałym ustaleniem się pogody.

Inż. Stanisław Biel siłą uderzenia przerzucony został przez szczelinę i ciężko ranny. Lina, która był umocowany, zacisnęła się dokoła brzucha z taką siłą, że nastąpiły poważne obrażenia wewnętrzne. — Trzeba było przeciąć linę, żeby go uwolnić. Towarzysze wyprawy, którzy szczęśliwie weszli cało, poza lekkimi uderzeniami przez odłamki lodu, zdołali sprowadzić Biela na stację kolejki linowej, skąd znieśli go do Chamonix.

Jeden z pierwszych dowiedział się o wypadku Jan Długosz, który do Grońskiego objął kierownictwo grupy polskiej w Le Pras. Długosz wybrał się z kolegami francuskimi pierwsza kolejka w niedzielę rano na Auguille du Midj na treningowa wspinaczkę drogą

Nowa metoda oddzielania

izotopów radioaktywnych

Holenderski ośrodek badań jądrowych podał w poniedziałek do wiadomości, iż opracowano nową metodę oddzielania izotopów radioaktywnych, tańszą o połowę od sposobów stosowanych dotychczas w USA i W. Brytanii.

Nową metodę, nazwaną „ultraodrodkową”, opracował prof. J. Kistenmaker z Amsterdamu.

Według obliczeń ekspertów, zastosowanie jej w zakładach produkujących izotopy uranu pozwoli zaoszczędzić 131,5 mln dolarów.

skalną, gdzie nie ma niebezpieczeństwa lawin.

Byliśmy już gotowi do wyjścia ze stacji — cpowiada Długosz. — kiedy posłyszeliśmy, że ludzie mówią o wypadku na grani. Ruszyliśmy od razu w tym kierunku i no drodze spotkałem Utrackiego i Warterasiewicza którzy sprowadzili w dół ranego Biela.

Dr Ryszard Schrama, kierownik obozu polskiego w Bosson, opowiada dalsze szczegóły ostatniej wyprawy Żuławskiego w góry.

W sobotę zdecydowaliśmy zaniechać poszukiwań Grońskiego i odwołać wszelką akcję. Nie ulegało wątpliwości, że Groński nie żyje, a w obecnych warunkach z warstwą metrową śniegu, szanse znalezienia zwłok Grońskiego są jedna na milion. W takim wielkim obszarze śnieżnym masywu Mont Blanc.

Zaczelśmy czynić przygotowania do powrotu do kraju. Po południu w sobotę Żuławski spotkał na ulicy swego przyjaciela Francaza Germain, który rzucił myśl, aby znowu pójść w góry na poszukiwanie Grońskiego. Żuławski, nie porozumiewając się z kierownictwem grup polskich, na własną rękę postanowił zorganizować wyprawę wraz z trzema Polakami: Biela, Warterasiewiczem i Utrackim. Przyplacił życiem swą wyprawę po tak uciążliwym i męczącym tygodniu jaki przeżyliśmy.

Oba polskie kursy w Chamonix szykują się do odjazdu. W Chamonix pozostanie jedynie Jan Długosz, ażeby o opiekować się S. Bielen, którego operowano wczoraj i jest nadzieja, że pozostanie przy życiu.

Wawrzyniec Żuławski był utalentowanym kompozytorem, pisał krytyki muzyczne, zajmował się też żywo sprawami organizacyjno-społecznymi. Był sekretarzem Związku Kompozytorów Polskich i ostatnio prezesem ZAKS.

Największą pasją życiową Żuławskiego były jednak góry. Alpinizm uprawiał od najmłodszych lat i od razu znalazł się wśród czołówek

Wybrany w roku ubiegłym na prezesa wkrzeszonego klubu wysokogórskiego, poświęcał wiele czasu, siły i energii sprawom organizacyjnym.

W Żuławski wydał kilka książek z dziedziny alpinizmu np. „Wędrowki alpejskie” i „Tragedie tatrzańskie”, które zyskały szeroką popularność i przyczyniły się do spopularyzowania taternictwa w społeczeństwie.

Stanisław Groński, w kwietniu 1933 r. był towarzyszem wyprawy tatrzańkiej wybitnego taternika Wincentego Birkenmajera w masyw szczytu Ganek od strony Doliny Karczej Wyprawa ta skończyła się tragicznie; serce Birkenmajera nie poddało trudom. Zmarł z wyczerpania na Galerii Gankowej. Groński bezsilnie musiał patrzeć na jego agonie. Groński wówczas się uratował i jak przystało na prawdziwego alpinistę, nie porzucił gór.

W ciągu wielu lat następnych osiągał piękne sukcesy w Tatrach i w Alpach, wziął też udział w wyprawie w góry Wysokiego Atlasu w południowym Maroku. Był alpinistą doświadczonym i zahartowanym.

(nazwisko znane redakcji).

20

SIERPNIA

Wtorek

Bernarda

Rezultaty „szczecińskiej akcji”

wśród czytelników „Echa”

Dalsze możliwości zatrudnienia na terenie woj. szczecińskiego

Przed kilkoma miesiącami zamieściliśmy na naszych łamach szereg artykułów, dotyczących możliwości znalezienia pracy i mieszkań na terenie woj. szczecińskiego. Chcąc oszczędzić naszym Czytelnikom kosztów i trudu wyjazdu do Szczecina w tej sprawie, postanowiliśmy pośredniczyć między kandydatami na osiedlenie się w woj. szczecińskim, a tamtejszymi władzami. Przez kilka pierwszych dni po ogłoszeniu niniejszego, redakcja nasza była nawiedzana przez mnogie ilości chętnych do pracy (i komfortowych mieszkańców) w woj. szczecińskim. Każdemu trzeba było tłumaczyć, każdego z osobna przekonywać, że to nie od dziś, że trzeba trochę poczekać, że chociaż w szczecińskim z mieszkaniami jest łatwiej niż w Krakowie, ale to wcale nie znaczy, że wielopokojowe mieszkania stoją puste i tylko czekają na przyszłych lokatorów.

każdym poszczególnym wypadku. Oczywiście nie wszyscy uznali za stosowne powiadomić nas o tym...

Rzecz jasna, Wydział Zatrudnienia w Szczecinie borykał się z nawalem zgłoszeń z powodu różnorodnych wymagań, stawianych przez kandydatów na zamieszkanie na terenie woj. szczecińskiego, jak również z powodu rozmaitych zawodów i kwalifikacji naszych Czytelników. Dlatego też nie wszystkie zgłoszenia dało się od razu załatwić pozytywnie. Kilka z nich wręcz załatwiono odmownie, nie chcąc dłużej zwlekać z odpowiedzią. Poza tymi kilkoma wyjątkami wszystkie pozostałe zgłoszenia załatwiono pozytywnie — bądź od razu bądź też przesyłając je do poszczególnych instytu-

cji i przedsiębiorstw celem do- kładnego omówienia warunków zatrudnienia.

Według ostatnich wiadomości, jakie otrzymaliśmy z Woj. Oddziału Zatrudnienia w Szczecinie, woj. szczecińskie reflektuje jeszcze na ludzi legitymujących się takimi zawodami jak: murarz, zdun, cieśla, kolejarz (manewrowy, hamulcowy, konduktor itp.). Jeśli zaś chodzi o kobiety, FWP w Międzyzdrojach i Rewalu dysponuje pracą dla pomocy kuchennych i salowych.

A więc, uwaga! Kto chciałby wyjechać na teren woj. szczecińskiego, a posiada wymieniony powyżej zawód, niech przśle swe zgłoszenie bądź do naszej redakcji, bądź też bezpośrednio do władz szczecińskich. (bk)

„Opinie”

Pod takim tytułem ukazał się pierwszy numer kwartalnika, wydanego przez Zarząd Główny TPPR w Warszawie.

Pismo poświęcone jest kulturze radzieckiej. Działalność pisma — jak określa komitet redakcyjny — powinna rozwijać się w dwóch zasadniczych kierunkach: informowania czytelnika polskiego o aktualnym stanie i problemach sztuki radzieckiej za pomocą publikacji, kroniki kulturalnej oraz zachęcania pisarzy polskich i radzieckich, aby na łamach „Opinii” wypowiadali swoje poglądy o sztuce. Dyskusje te powinny toczyć się w atmosferze rzetelności i fachowości. Potrzeba rozszerzenia polsko-radzieckich stosunków kulturalnych jest jednak najważniejszym celem, któremu służyć ma pismo.

W pierwszym numerze „Opinie” zamieszczają przekłady

Do Redakcji „Echa Krakowa”

Dnia 12 sierpnia umieszczono w „Echu” notatkę, iż zburzony został na placu św. Ducha domek PTTK, ponieważ zasłaniał Muzeum Historycznym. Wobec tego stwierdzam, że domek PTTK wałił się i ze względu na bezpieczeństwo pracujących w PTTK musiał być zburzony. Odsłonięty został przez to piękny, zabytkowy budynek muzeum i według historycznych danych postawiony został mur ochronny.

Proszę o zaznaczenie, że pieniądze społeczne wcale nie są wyrzucane do błota.

Przewodniczący Komisji Kultury i Sztuki MRN poseł dr B. Drobner

Uśmiech nie jest luksusem

W jednym z pierwszych programów nie istniejącego już w Krakowie Teatru Satyryków był skecz przedstawiający walkę mężczyzn i kobiet przy wsiadaniu do tramwaju. Oczywiście prawem silniejszego mężczyźni zwyciężali, wdzierali się pierwsi do wnętrza przedziału i zajmowali wszystkie siedzące miejsca. Pamiętam, że obraz ten robił ogromne wrażenie na widzów. Najlepszym tego dowodem był fakt, że gdy po skończonym spektaklu wsiadało się do tramwaju, wszyscy uprzejmie ustępowali sobie miejsca. I o dziwo wszyscy się jakoś w nim pomieścili bez zwykłych klótni i sporów.

Od tego czasu minęły lata, o modnej piosence z tego satyrycznego obrazu zapomniano. Prawo silniejszego znów u nas rządzi w tramwajach i nie tylko w tramwajach. Spójrzmy tylko na nasze ulice, lecz nie na te odświętne kiedy ludzie staran-

m, in. Broniewskiego, Gałczyńskiego, fragmenty powieści, sztukę sceniczną Babeka pt. „Zmierzech”, uwagi o twórczości Majakowskiego i Mickiewicza, wiele opowiadań oraz kronikę Związku Pisarzy Radzieckich. Całość kwartalnika obejmuje 226 stron. (lw)

Przeestroga dla nieuprzejmych i nieuczciwych!

W związku z prowadzoną przez „Echo” akcją „My się na to nie zgadzamy” otrzymujemy z zainteresowanych instytucji szereg wyjaśnień, podających w jaki sposób — z ich strony — przebiega walka z nieuczciwością i spekulacją.

Oto Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego w odpowiedzi na artykuł pt. „Wydział nie ekspedycji towarowej oraz wprowadzenie obowiązku zmiany odzieży ograniczy możliwości kradzieży w Zakładach Mięsnych” stwierdza, iż w Krakowie w Zakładach Mięsnych zaostrzono kontrolę samochodów, wyjeżdżających z terenu zakładów oraz zastosowano kontrole wyrwykowe polegające na powtórnym przeważaniu towarów w sklepie przez czynnik społeczny zakładów. Przy każdorazowym opuszczeniu terenu pracy pracownicy zakładów są szczegółowo kontrolowani. Jeśli chodzi o likwidację drobnych kradzieży to podany w notatce projekt odnośnie odpowiedzialności urzędników nowych szatni i łazien dla pracowników zakładów jest w trakcie realizacji.

Z kolei Miejski Handel Mięsem, odpowiadając na notatkę „Przeciwko nieuczciwości”, za-



Przepraszamy bardzo — leżących łajcuchów przy pomniku Mickiewicza nie zabono po to — by na nich... odpoczywać. Fot. J. Rumianowski

Co - Gdzie - Kiedy?

TEATRY

Nieczynne.

KINA

na wtorek 20 sierpnia 1957
APOLLO: godz. 16, 18, 20
„Traviata”. UCIECHA: godz. 16,

Krakowska

Drukarnia Prasowa
ul. Wielopole 1.

M-17

18 „Prawo ulicy” — godz. 20 „Bohaterowie są zwyciężeni” wraz z imprezą. WANDA: g. 15.45, 18, 20.15 „Czarna teczka”. SZTUKA: godz. 16, 18, 20 „Syn hrabiego Monte Christo”. CASINO: godz. 20.30 „Damski krawiec”. CRACOVIA: godz. 20.30 „Uriop w Wenecji”. AMFITEATR: godz. 20.30 „Ostatnia walka Apacza”. WOLNOŚĆ: godz. 15.45, 18, 20.15 „Dziwne życzenie pana Barda”. WRZOS: godz. 16, 18, 20 „Przemysłowcy”. MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Eskapada”. KRAKUS: godz. 15.45, 18, 20.15 „Puccini”. SWIT: godz. 16, 18, 20 „Wina Włodzimierza Olmiera”. SWIATOWID: godz. 16, 18, 20 „Julietta”. CHEMIK: godz. 19 „Trzy kobiety”. ZWIĄZKOWIEC: godz. 17, 19 „Dziewczyna i dąb”. DOM ŻOŁNIERZA: godz. 17.30, 20.00 „Damski krawiec”. MIKRO: godz. 19.30 „Na gościeńcu”.

WYSTAWY

MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5, Godz. 11—18.
DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.
MUZEUM SZOŁAYSKICH — pl. Szepeński. Od godz. 9—15. „Pokaz tkanin, haftów i wyrobów z metali od w. XV do XVIII”.
PALAC SZUKI: „Wystawa Okręgowa ZPAP”.
DOM PLASTYKÓW: „Wystawa prac Józefa Czapskiego”.

BYZURY

POGOTOWIE MILICYJNE: tel. 333-33.
POGOTOWIE RATUNKOWE: tel. 315-60, 315-61.
STRAŻ POZARNA: tel. 348-89.
CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, Kopernika 21.
POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM, Kopernika 23.
NOWA HUTA: Pogotowie Ratunkowe tel. 422-22.
STRAŻ POZARNA: tel. 433-33.

APTEKI

Rynek Gł. 42, Retoryka 1, Krakowska 1, Pl. Wolności 7, Rynek Podgórski 9, Apteka w Nowej Hucie, Plac Centralny, Al. Rewolucji Paźdz. 6.

RADIO

na wtorek 20 sierpnia 1957
Godz. 16.00: Wiadomości. — 16.05: Transmisja z I etapu Kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski. 17.05: Dziennik. 17.20: Skrowaczewski — „Baśń symfoniczna o krasnoludkach i sierotce Marysi”. 17.35: Aud. dla młodzieży. 17.50: Koncert zyczeń. 18.20: Audycja aktualna. 18.30: Wiadomości — 18.35: Muzyka i Aktualności. 19.00: Aud. satyryczna. 19.20: „Magyzyń Muzyczny”. 20.00: Dziennik. 20.50: Koncert symfoniczny. 22.03: „Koncert w małym miasteczku”. 22.25: Do tańca gra ork. Radia Węgierskiego. 23.20: Koncert solistów radzieckich. 23.50: Wiadomości.

na środę 21 sierpnia 1957

Godz. 5.50: Gimnastyka. 6.00: Dziennik. 6.30: Gra ork. Mantonianego. 7.00: Dziennik. 7.10: Muzyka muzyczna. 8.00: Wiadomości. 8.15: Piosenki. — 8.30: Wiadomości. 8.35: Ferrari: Serenada Es-dur na ork. smyczkową. 9.00: Dla dzieci „O tatarskim pierniku”. 10.00: „Tyfus” opow. 10.20: Tydzień Muzyki Rumuńskiej. 11.00: „U przyjaciół”. 11.30: Suita rozrywkowa. 12.04: Wiadomości. 15.15: Pieśni kompozytorów rosyjskich. 15.30: „Błękitna szatafeta” 16.00: Wiadomości.

Idąc ulicami KRAKOWA

Pieśń

dla ojców miasta

Rozkroiliście nas tak, jak bochen chleba i zostawiliście nas na opiekę nieba... My zwiżamy knajpy — wy je otwieracie my tępim pijaków — wy pić pomagacie! — oto jedyna z przyśpiewek, którą usłyszeliśmy na tegorocznych dożynkach w Bieżanowie.



Poświęcono ją ojcom naszego miasta, bowiem... Bieżanów — jak wiemy — rozdzielono na dwie części, z których jedna przyłączona została do Wielkiego Krakowa, — druga pozostała jako wieś Bieżanów. Tam też GRN zamknęła knajpę — natomiast z polecenia Rady Narodowej m. Krakowa otworzono bar.

Stąd owa miła pioseneczka...

Kąpiel

we własnym pocie

W barze mlecznym przy ul. Podwale podawane są potrawy dietetyczne. Z usług baru mogą więc korzystać osoby chore na żołądek i wątrobę, jeśli oczywiście mają... zdro. we serce. W wymienionym barze jest bowiem tak gorąco, że doprawdy trudno wytrzymać parę minut. Co prawda działa tam wentylator, ale jeden wentylator widocznie nie wystarcza, skoro konsumenci muszą się kąpać podczas jedzenia we własnym pocie. (lw)



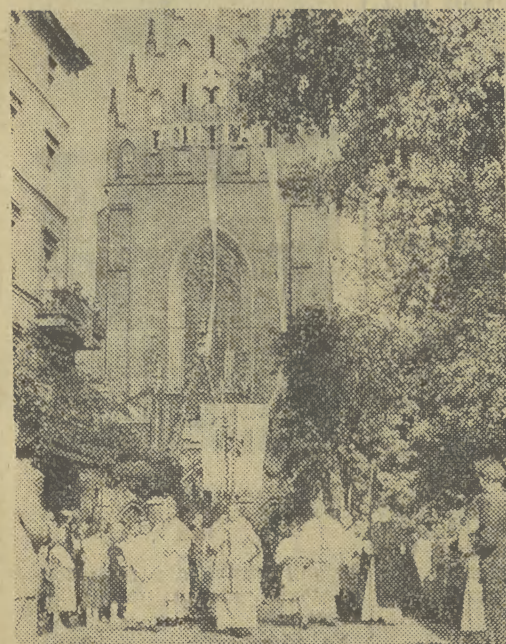
Wkrótce premiera „Komedii omyłek”!

Wkrótce premiera

„Komedii omyłek”!

Po „Pociesznych wykwiłtasiach” i „Szacie weselnej” Moliere’a, Faństwowy Teatr Młodego Widza w Krakowie przygotowuje drugą premierę. Będzie nią „Komedie omyłek” Szekspira w przekładzie Jana Kasprowicza. Inscenizacja i scenografia Kazimierza Mikulskiego, reżyseria Mieczysława Daszewskiego, muzyka Wojciecha Kilara, kierownictwo artystyczne — Marii Biliżanki.

W rolach głównych wystąpią: Halina Bełkowska, Ewa Drozdowska, Irma Karłowicz, Eugeniusz Fedorowicz Andrzej Gazdeczka i inni. Premiera odbędzie się w irodę 28 bm. (aż)



W dniach 16-18 bm. nasze miasto było świadkiem uroczystości 700-lecia kościoła Dominikanów. W uroczystościach obok licznej rzeszy krakowian wziął udział ks. kardynał Wyszyński, celebrowując mszę pontyfikalną i uczestnicząc w procesji z relikwiami patrona kościoła św. Jakka na Wawel. Fot. J. Lewicki



Dziś rusza XIV Tour de Pologne

DZISIAJ rozpoczyna się XIV Wyścig Dookoła Polski. I etap prowadzi z Warszawy do Torunia i liczy 210 km. Na starcie do pierwszego etapu stanie 114 kolarzy, w tym oprócz najlepszych szosowców polskich, ekipy Anglii, Jugosławii i Austrii.

Wczoraj powrócili z Belgii polscy kolarze, którzy startowali w mistrzostwach świata. Jak wiadomo, wypadli oni tam gorzej niż słabo, toteż liczymy, że zrehabilitują się na trasie Tour de Pologne. Razem z nimi przybył do Warszawy najlepszy szosowiec jugosłowiański — Levacic, który poważnie wzmocni reprezentację tego państwa.

Trasa wyścigu liczy w tym roku ok. 2.000 km i została podzielona na 11 etapów. Ponieważ meta niektórych etapów będzie się znajdowała w małych miastach, Polskie Radio przeprowadzi transmisję jedynie z kilku etapów. Zostaną one przeprowadzone: dziś z I etapu, pojutrze tj. 22 bm. z III etapu do Szczecina, 23 bm. z IV etapu biegnącego do Poznania, 26 bm. z VI etapu, który prowadzi do Opoli, 31 bm. z mety X etapu w Lublinie i 1 września z zakończenia ostatniego etapu w Warszawie. Dzisiejsza transmisja rozpocznie się ok. godz. 16.30, natomiast początek następnych będzie ok. godz. 16.40 — w programie II.

TURNIEJ piłki wodnej w Zagrzebiu wygrał ZSRR przed Jugosławią i Węgrami.

MISTRZOSTWO świata juniorów w szachach zdobył Amerykanin Lombardy.

echo

SPORTOWE



W sobotę i niedzielę Polska — Norwegia w lekkoatletyce

Czy padnie rekord świata w izucie oszczepem?

PRZED nową próbą, tym razem łatwiejszą niż spotkania z CSR, Węgrami i NRF, staną za kilka dni polscy lekkoatleci. Będzie to międzypaństwowy mecz z Norwegią, który zostanie rozegrany w Oslo w dniach 24 i 25 bm.

Chociaż spotkanie Norwegia — Polska powinno przynieść łatwe i zdecydowane zwycięstwo naszym zawodnikom, to

**Szesnasty Rosjanin!
skacze ponad 2 m!**

LICZBA radzieckich skoczków wzwyż, którzy przekroczyli już wysokość 2 m, wynosiła do niedawna 15. Ostatnio na zawodach lekkoatletycznych w Odessie, jako szesnasty skoczek radziecki dokonał tej sztuki Omeleczuk. Uzyskał on bardzo dobry wynik 203 cm.

jednak przygotowują się oni do niego bardzo starannie. Będzie to bowiem próba generalna przed niezwykle trudnym i interesującym spotkaniem Anglia — Polska w Warszawie.

W meczu z Norwegami najciekawiej zapowiada się rzut oszczepem. Spotkają się tu dwaj najlepsi oszczepnicy świata: Danielsen i S. S. Który z nich wygra? Pytanie to już obecnie pasjonuje wszystkich zwolenników lekkoatletyki. S. S. pokonał już Danielsena w Norwegii, ale nie był to mecz międzypaństwowy. Nasz świetny oszczepnik wykazuje w tym roku niezwykle równą formę, a jego ostatnie rezultaty, osiągnięte w Moskwie i w Finlandii, wskazują na to, że pojedynk z Danielsenem może przynieść w efekcie... nowy rekord świata.

PZLA zmobilizowała na mecz z Norwegią niemal całą czołówkę. Pod uwagę brani są nawet Chromik i Ożóg, którzy po okresie słabej formy, czy też kontuzjach, obecnie pilnie trenują. Dużą formę „złapał” Kropidłowski. Podczas zawodów kontrolnych uzyskał on w skoku w dal bardzo dobry wynik 7,56 m. Nie jest wykluczone, że Sosgórnik uzyska w Norwegii wynik nie gorszy od tego, jaki miał w Węgierskiej Górce.

A oto zawodnicy przewidziani na wyjazd do Norwegii: sprinty: Foik, Jarzembowski, Baranowski, Bożek, Staniszewski, Biegi średnie — Proške, Makomaski, Matyjek, Lewandowski, Kazimierski, Orywał, Biegi długie i z przeszkodami — Zimny, Krzyszkowiak, Chromik, Graj, Ożóg, Płonka, Ziółkowski, Płotki — Kardaś, Kotliński, Janiak, Kuchniewski. Skoki — Grabowski, Kropidłowski, Bednawski, Gronowski, Ważny, Szmidt, Malcherzyk, Zb. Lewandowski, Skupny. Rzuty — Piątkowski,

Andrzejczyk, Sosgórnik, Rut, Ciepły, Sidło, Paprocki, Radziwonowicz i Kopyto.

Ostateczny skład zostanie ustalony na dwa — trzy dni przed wyjazdem i będzie uzależniony od formy zawodników, szczególnie biegaczy.

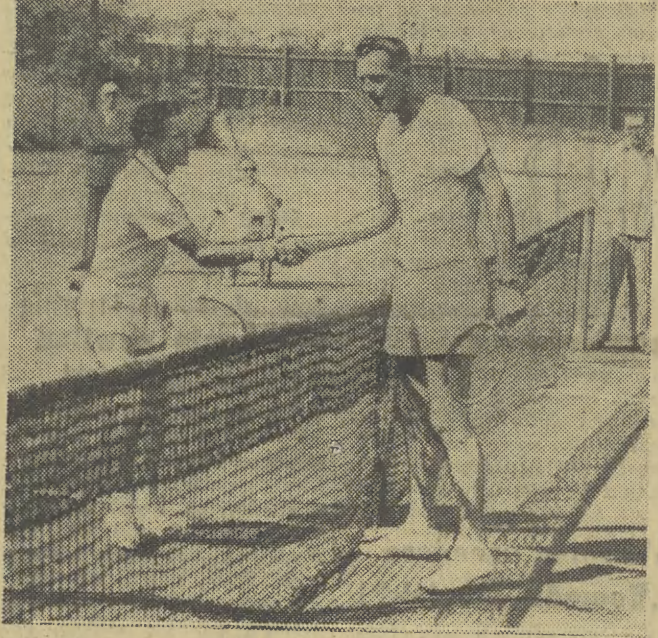


Jeden z ataków Wisty likwiduje bramkarz Ruchu — Wyrobek.

Fragment meczu piłkarskiego Warwel — Naprzód Lipiny.

foto

Z niedzielnych imprez sportowych



Spotkanie tenisowe Stal (Sosnowiec) — Cracovia zakończyło się (jak już podaliśmy) zwycięstwem Stali 6:1. Zawadzki (z prawej) i Kulawik po skończonej grze.



Jedyny punkt dla tenisistów Cracovii zdobył Christ w spotkaniu z Kulawikiem. Na zdjęciu Christ w akcji. Fot. W. Pawłowski

Migawki z meczu Stal (Rzeszów) — Cracovia

KIBICE są przesądni. Jadąc do Rzeszowa na mecz Cracovii ze Stalą próbowali przewidzieć wynik zawodów za pomocą na przykładzie zaaranżowanych wróżb. Do tego celu służyły im listki, płatki kwiatów, a nawet bociany. Trzy takie ptaki pojawiły się nad łakami w Dębicy. — To znak, że nasi wygrają — mówili niektórzy sympatycy klubu. Myny jednak wyraźnie im zrzedły, gdy zobaczyli z okna autobusu kondukt pogrzebowy. Jak twierdzą wiaręmniczeni, rezonu nie stracił Opoka, mówiąc: „to nieomylny znak, że strzelę bramkę”. Jak się okazało, wróżba spełniła się.

NA uspokojenie nerwów najlepsza książka — pomyślał zapewne bramkarz Cracovii — Michno. Przez cały czas w drodze do Rzeszowa czytał podobno w autokarze jakąś fascynującą powieść.

BARDZO serdecznie powitali piłkarzy Cracovii przedstawiciele Resovii. Również na boisku kibice Resovii (która rywalizuje z tamtejszą Stalą) dopinguwali piłkarzy krakowskich, a po zwycięstwie zaintonowano na cześć biało-czerwonych tradycyjne „Sto lat” i „Jak długo na Wawelu...”

— TERAZ padnie bramka — powiedział p. Ozga, wielki zwolennik Cracovii, nie opuszczający żadnego meczu biało-czerwonych. I rzeczywiście, Opoka celnym strzałem zdobył prowadzenie. Kiedy jednak Stal wyrównała, p. Ozga pocieszał sąsiadów: — „Nasi strzelą jeszcze jedną bramkę na 5 minut przed końcem”. Intuicja starego kibica nie zawiodła. Bramka była i dwa punkty w „kieszeni”. (AS)

— Czy i teraz także nie widzisz nic nadzwyczajnego? — zapytał. — Widzisz, co zrobiono, prawda? A teraz z kolei przyjrzyj się tej cyfrze — rzekł, wskazując inne miejsce. — Tam ktoś wywabił z ręcznie i przerobił dwie cyfry, a tutaj dopisano po prostu przed dziesiątkami setkę. Atrament ma inny odcień zauważyłeś? Ktoś się śpieszył i nie miał czasu postarać się o inny.

— Z takim się zgadzam, ale tu nie jestem pewien, czy coś przerobiono — wahał się jeszcze Barrett.

— No to zastanów się nad całą liczbą. Pozycja dotyczy zakupionych żarówek. Czy istotnie mogły kosztować aż tyle?

— Tak... zdaje się, że masz słusność. Trzeba będzie sprawdzić tę pozycję według kwitu dla pewności.

Sęgnęli więc do kwitów. Pokwitowanie na żarówki ujawniło jeszcze wyraźniejszy ślad podrobienia pewnych cyfr, skoro je zbadali przez szkło powiększające. Nie było już wątpliwości. Ktoś fałszował rachunki.

Jarrell odnotował sobie adres firmy oraz numer i datę kwitu którego treść przepisał.

Zapadło znowu milczenie. Przez kwadrans Roy pozwolił przyjacielowi palić fajkę spokojnie. Po tem przerwał mu znowu rozmyślenia, które sądząc po wyrazie twarzy Barretta nie musiały być wesole.

— Przepraszam cię, mój drogi — powiedział Jarrell — ale chciałem wiedzieć, czy to ty postawiłeś na marginesie „ptaszka” czerwonym ołówkiem?

Robert westchnął. Wstał jednak znowu, przyjął się pozycji o którą pytał Jarrell i wyjaśnił:

M. Adoğan PORWANIE WE MGLE

— Tak, to ja. Bo zauważ tylko: tu jest zanotowany wydatek na nasiona i flance dla Meadows w kwocie ośmiu funtów. Otóż w maju, czyli dokładnie w miesiąc później, jest znowu ta sama pozycja. Oczywiście mogło się zdarzyć, że wydatkowano po raz drugi taką samą kwotę na taki cel. Ale w tym sęk, że jeśli sięgniesz do dowodów kasowych, to się przekonasz, że nie ma tam dwóch pokwitowań. W kwitowaniu załączono jako dowód rachunek, przysłany przez firmę razem z nasionami. Na tym rachunku nie ma wzmianki, że został zapłacony, nie jest to więc żaden dowód wpłaty. Natomiast przy dowodach kasowych za maj znajdziesz dowód nałożenia tej kwoty przez pocztę pod adresem firmy nasiennej i to jest dopiero właściwy dowód. W ten sposób rozchodowano dwukrotnie tę samą kwotę, a faktycznie kasa wypłaciła ją tylko raz jeden.

— Rozumiem. Ten, kto prowadził rachunki i kasę, miał w ten sposób „zarobek” w tej wysokości. Ale czy to dotyczyło miss Hook, czy też buchalterii w twoim biurze?

W zasadzie buchalterii biurowej. Ale ciekawe, że ten zapis znalazł się w księdze wtedy, kiedy Burns był na urlopie i zastępowała go miss Hook. Jak

(39) stwierdziłem, to ona prowadziła rachunki w kwitowaniu.

— Czy zwróciłeś jej uwagę na ten zapis?

— Tak. Jest to właśnie jedna z pozycji przeze mnie zakwestionowanych.

— Co odpowiedziała miss Hook?

— Nie umiała mi się wytłumaczyć. Uważała to za pomyłkę i prosiła, żebym tę niewielką sumę potrącił z jej wynagrodzenia. Ale nie jest to jedyna „pomyłka”, którą zauważyłem za okres jej zastępstwa, chociaż nie zwróciłem uwagi na podrobione cyfry, których już w żaden sposób nie można uważać za przypadkowy błąd. I ciekawe, że wszystkie te „pomyłki” są na jej korzyść.

— Czy cię to nie dziwi, że Burns ich nie zauważył?

— Burns się starzeje. Oczywiście, że powinien był dokładniej kontrolować, ale ufa miss Hook, a sam już od roku raz po raz zapada na zdrowiu i coraz trudniej mu pracować systematycznie. Zauważ, że wszystkie te zapiski nie dotyczą właściwych ksiąg mego przedsiębiorstwa, tylko tych pobocznych, w których notowane są wydatki na utrzymanie willi, mojego domu w Londynie, mego prywatnego samochodu itp.

Jarrell odłożył książki rachunkowe i usiadł obok Roberta.

— Nie jestem w stanie skontrolować wszystkich twoich rachunków — powiedział sięgając po fajkę — zresztą to nie jest mi potrzebne. Chciałem tylko zdać sobie sprawę z tego, na czym polegają nieprawidłowości przy zapisach robionych przez pannę Hook.

(Dalszy ciąg nastąpi)